7 Luty 1946

Nelusiu złota moja

Dziś dostałam list od Bronka Milty z listem Jasia, który ci przesyłam i przepisuję ci ustęp z listu Winki do Jadzi, który Bronek podaje.

„Otrzymałem dziś z Galu z Londynu list od Jasia i Winki. List Jasia załączam z prośbą o dalsze przesłanie Nelce, pocztą do mnie zwrotem koniecznie. Winki list b. miły i serdeczny posyłam Jadzi wprost. Dodaje ona o Janku Grau (to nieprawdopodobny cud że on żyje, przecież musimy go wykreślić z listy żywych) jak następuje „przed kilku dniami odwiedził mnie Janek Grau. cały wieczór spędził z nami

t. j. z jajcem, który u mnie jadła kolację. Janek był oszołomiony, mieszkając gdzieś na dolnym Śląsku w wielkim prymitywie, czuł się tu jak w raju. Ożenił się z litwinką, ma 4 miesięczną córeczkę, opowiadał b. dokładnie jak ciocia mnie żyje i wygląda. Twierdzi, że ogromnie się poprawiła ostatnio. Mieszkanko mają b. miłe i ciepłe, że wszyscy wokoło otaczają opieką i kochają ciocię, ale biedactwo tęskni strasznie za wami wszystkiemi. Gramadzki ojciec umarł w straszny sposób." Bronek pisze: Nie rozumiem tylko jednej rzeczy, kiedy on Matułę widział, skoro ona jego opłakuje wiele razy w listach do nas i dlaczego nie

dał mać o sobie"? Ja dodaję że Mamusi ostatni list z 11 listopada, Jasia list datowany 3 stycznia, może jakiś cudem Janek tam był? Ogromnie jestem zazdrosny, że ten miły Janek żyje. Trzeba spróbować i z nim korespondować.

Tuli ci do serca

Twoja Wa

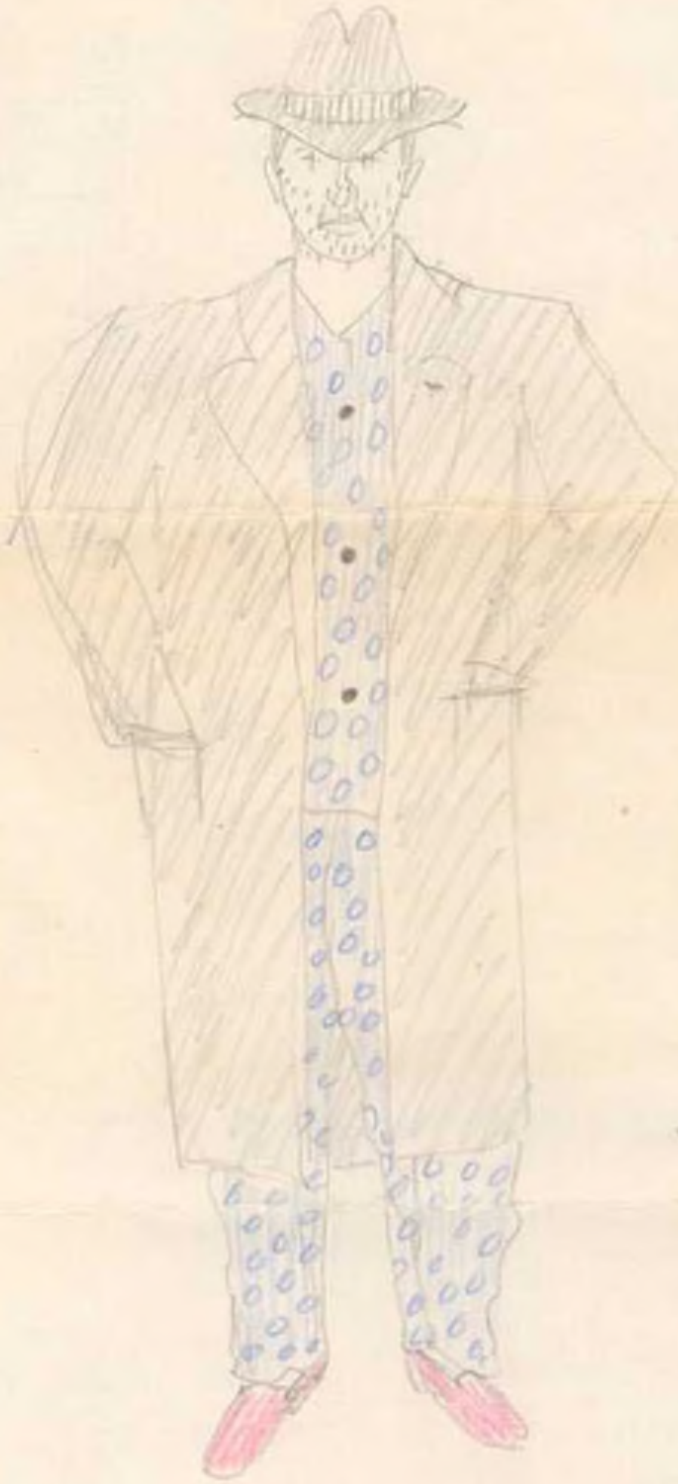

Wi spotyka Nelkę o 4 rano ("Chief").
Union Station, K.C.